Nr 202. **Kraków, Czwartek 4 Maja 1911.** **Rok XXX.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 " 70 h.
z dwurazową " "	36 "	18 "	9 " 50 h.	3 " 20 "
w Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 "	3 "
w innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensi i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałki i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile).
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Ustawy wojskowe.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 4 maja.

„Fremdenblatt" donosi z Budapesztu: Hr. Khuen uzyska przedwstępną sankcyę dla przedłożeń wojskowych z początkiem przyszłego tygodnia. Przedłożenia te będą wniesione do Sejmu 10 b. m, i odesłane zostaną do komisyj: wojskowej i prawniczej. Dyskusya budżetowa w Sejmie potrwa jeszcze 3—4 tygodnie tak, że ustawy prawdopodobnie dopiero z początkiem czerwca pojawią się przed plenum Sejmu.

Budapeszt, 4 maja.

Hr. Juliusz Andrassy wyraził w kole przyjaciół wątpliwości co do nowych przedłożeń wojskowych. Podniósł przedewszystkiem, że z oficerami austryackimi na Węgrzech nie będzie się spisywać protokołów w języku węgierskim, co uważa za złe, a po drugie hr. Andrassy obawia się, że legislatywa austryacka uchwali tylko reformę wojskową, ale odrzuci reformę procedury wojskowej. Gdyby nawet Rada państwa przedłożenie to przyjęła, to Izba panów je odrzuci.

Przeciw polityce na kazalnicy.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Praga, 4 maja.

„Venkov" donosi: Arcybiskup Skrbensky przyjął wczoraj deputacyę ludności wiejskiej, która się skarżyła na agitacyę wyborczą, uprawianą przez poszczególnych księży w kraju. — Arcybiskup zapewnił deputacyę, że sprawę tę uporządkuje i powiedział: Postaram się, aby odtąd nie uprawiano z kazalnicy polityki, ani agitacyi wyborczej.

Odroczenie sprawy bezdańskiej.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Wilno, 4 maja.

Powtórny proces o napad na pociąg w Bezdanach rozpoczął się tu 2 b. m. Na wniosek obrony, domagający się wezwania dwóch nowych świadków, odroczono proces do 9 b. m. (Jak wiadomo, jednym z głównych oskarżonych w tej sprawie jest austryacki poddany Zakrzewski, którego alibi zostało kategorycznie wykazane, a którego mimo to raz już sąd wojskowy skazał na śmierć. — Przyp. red.).

Powstanie w Albanii.

(*Telegr. „N. Reformy."*)

Salonika. 800 arnautów i Czarnogórców zniszczyło połączenie telegraficzne w okolicy Castrati i zaatakowało wojsko tureckie. Z pomocą przybyła baterya artyleryi i przepędziła arnautów, którzy ponieśli ciężkie straty. Turcy stracili 22 ludzi. Równocześnie zniszczono połączenie telegraficzne między Tuzi a Skutari. Wojsko zaatakowane zostało przez silne oddziały powstańców, ale 2 bataliony z działami odparły ich. Szczegółów o starciach brak. Zarządy kolejowe otrzymały polecenie poczynienia przygotowań dla większych transportów do Kossowa.

Neutralność Czarnogóry.

Cetynia. Prez. ministrów Tomanowicz oświadczył na interpelacyę w sprawie powstania albańskiego, że Czarnogóra trzyma się ściśle neutralności, nie mogła jednak przeszkodzić przekroczeniu granicy przez jakie 100 ludzi, związanych węzłami krwi z powstańcami.

Memoryał powstańców albańskich.

Rzym. Albański komitet centralny wystosował do rządu tureckiego memoryał, który rozesłał zarazem do wszystkich mocarstw. Memoryał ten streszcza główne żądania Albańczyków w trzech następujących punktach: 1) Zjednoczenie wszystkich krajów, zamieszkałych przez Albańczyków (Albanii i Macedonii) w jeden wilajet. 2) Zaprowadzenie języka albańskiego w szkole i urzędzie. 2) Przyzwolenie na powszechną służbę wojskową, ale pod warunkiem, że wojska albańskie stacyonowane będą tylko w Albanii, a poza granice swego kraju wyruszą tylko w razie wojny.

Rokowania pokojowe w Meksyku.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Nowy Jork. Według telegramu z El Paso, pełnomocnik rządu meksykańskiego dla rokowań pokojowych z powstańcami, Carabajal, przybył do El Paso. Rokowania rozpoczną się we wtorek w namiocie po stronie meksykańskiej nad Rio Grande między Juarez, a obozem powstańczym. Zawieszenie broni przedłużone zostało o 5 dni.

Rewolucya w Chinach.

(*Tel. „N. Reformy".*)

Londyn. O rewolucyi w Kantonie nadchodzą skąpe wiadomości. Zastępca „Daily Mail" w Hongkongu donosi: Rokoszanie w grupach po 300 ludzi wpadli do Kantonu, rabują i mordują. Celem ataku rokoszan był głównie pałac wicekróla, arsenał i brama południowa.— Słychać, że podobne rozruchy wybuchły również w okolicach Kantonu, jednakże zostały przez władzę stłumione.

Trzeci Maja w Krakowie.

Kraków, 4 maja.

Uroczysty obchód rocznicy konstytucyi 3 Maja wypadł w Krakowie, jak za lat poprzednich, tak i w tym roku podniośle. Pisaliśmy już wczoraj o wspaniałym pochodzie na Wawel, który się odbył w południe. Po południu odbył się dalszy ciąg obchodu.

Manifestacya młodzieży.

Piękną manifestacyę urządziła po południu młodzież szkół średnich w parku Jordana. Udała się ona do parku z muzyką, tam zgromadziły się rzesze studentów i publiczności na XII. boisku obok trybuny, skąd wygłoszono dwie mowy patryotyczne do zebranej młodzieży i publiczności; następnie odśpiewano szereg pieśni narodowych, a muzyka studencka wykonała kilka utworów patryotycznych.

Na boisku pozlotowem odbył się na dochód Daru Narodowego match „Wisły" z młodym Klubem sportowym z Podgórza „Krakus I". Piszemy o nim szerzej w kronice.

Pod pomnikiem Rejtana i w Rynku.

Wieczorem, około godziny wpół do dziewiątej, zebrało się bardzo wiele osób, przeważnie młodzieży, pod pomnikiem Rejtana, gdzie odśpiewano szereg pieśni patryotycznych. Stamtąd udano się na Rynek pod kamień pamiątkowy Kościuszki. Tutaj wśród obfitej zieleni ustawione było na podwyższeniu popiersie Naczelnika; naokoło zaś rozwieszono wieniec różnokolorowych lampek elektrycznych, które rzucały naokół bardzo efektowne blaski, pociągając już od zmierzchu tłumy publiczności. Około godziny 9 wieczorem rozpoczęto śpiewy chorałem Ujejskiego, poczem przeszło godzinę jeszcze rozbrzmiewał cały Rynek hymnami narodowymi, jakie coraz liczniej zbierający się tłum śpiewał bez przerwy. Do późnego też wieczora siedziały niezmordowanie panie krakowskie przy stolikach, zbierając obficie płynące składki na „Dar Narodowy".

Wieczorek w „Sokole".

Wieczorem urządził „Sokół" krakowski tradycyjnym zwyczajem uroczysty wieczór ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja. Wieczór ten patryotyczny, obejmujący obszerny i bogaty program muzykalno-wokalny, odbył się w dużej sali „Sokoła" przy niezwykle licznym udziale doborowej publiczności.

Podniosłe słowo wstępne wygłosił wiceprezes T. S. L. p. St. Natanson, nawołując do spełnienia ewangelii, zostawionej nam w spuściźnie przez twórców Konstytucyi 3 maja. Im prędzej ideały, zawarte w Konstytucyi 3 Maja, wprowadzimy w życie, tem prędzej doczekamy się jaśniejszej przyszłości.

Na program wieczoru złożyły się dalej gra orkiestry sokolej pod kierunkiem p. Urygi, śpiew chóru mieszanego „Sokoła" pod kierunkiem prof. St. Burzy, gra na skrzypcach p. Jana Soji, śpiew p. Heleny Miętkówny i kwintet smyczkowy, wykonany przez uczniów prof. Wierzuchowskiego. — Amatorzy wszyscy mieli niezwykłe powodzenie. Każdy punkt programu był gorąco oklaskiwany; wywołań było bez końca.

Obchody w szkołach.

W szkołach miejskich i prywatnych odbyły się wczoraj liczne poranki i wieczorki ku uczczeniu konstytucyi 3 Maja.

W szkole im. Kazimierza Wielkiego w Nowej Wsi odbył się poranek ku uczczeniu rocznicy 3 Maja. Słowo wstępne wypowiedział dyrektor p. Kołodziejczyk, a referat o znaczeniu uroczystości wygłosiła p. Chorążanka. Szereg deklamacyj ze śpiewami patryotycznemi wygłosiły dziewczęta szkolne.

We Lwowie.

Lwów. (T. p.) Po pochodzie odbyło się przedstawienie w miejskim teatrze. Na początku przemówił w gorących słowach prof. Skoczylas.

Nowe apteki w Krakowie.

Kraków, 4 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej podniesioną będzie kwestya, żywo zajmująca mieszkańców, szczególnie dzielnic, niedawno przyłączonych. Na porządku dziennym bowiem znajdzie się sprawa nowych aptek w Krakowie, mianowicie zaopiniowanie 18 podań o nowe apteki.

W przeciwieństwie do dawnych przepisów nowa ustawa aptekarska z r. 1906 prawo inicyatywy i wybór miejsca na apteki złożyła w ręce tych magistrów farmacyi, którzy ukończyli 15 lat zawodowej służby i posiadają resztę wymogów, zakreślonych rzeczoną ustawą. Petent zgłasza się więc sam z propozycyą otwarcia apteki w określonej dzielnicy i w ściśle oznaczonem miejscu, a władza administracyjna I instancyi, t. j. namiestnictwo, przeprowadza dochodzenia za pośrednictwem władzy lokalnej i odmawia lub zezwala petentowi na otwarcie proponowanej apteki.

Zadaniem więc władzy I instancyi, t. j. magistratu, jest po zasięgnięciu opinii czynników interesowanych (okolicznych aptekarzy, czujących się zagrożonymi otwarciem nowej apteki, gremium aptekarzy i wydziału magistrów jako korporacyj zawodowych, Izby lekarskiej, okolicznego starostwa, Rady powiatowej, Rady miejskiej), zreasumowawszy oświadczenia z odpowiednim wnioskiem, przesłać do władzy krajowej.

Kraków w granicach dawnego miasta liczy obecnie 15 aptek (z których cztery zostały otwarte w ostatniem dziesięcioleciu), w gminach zaś przyłączonych cztery. Z nowych dzielnic tylko na Zwierzyńcu była apteka; w ostatnich dwóch latach otwarto trzy apteki, t. j. w Dębnikach, na wylocie ulicy Krowoderskiej i przy ulicy Nowowiejskiej, czyli: w granicach Wielkiego Krakowa mamy aptek 19. Są one umieszczone dosyć niefortunnie, gdyż w samem śródmieściu znajduje się 8 aptek. Niektóre dzielnice są zaopatrzone w potrzebną ilość tych niezbędnych instytucyj, inne jednak, szczególnie bardziej oddalone od śródmieścia, zupełnie ich nie posiadają.

O ile słychać, magistrat występuje przed plenum Rady z wnioskiem o przychylną opinię co do tych podań, które uwzględniają dzielnice, dotąd aptek pozbawione, sprzeciwia się zaś otwieraniu nowych tam, gdzie liczba aptek jest nietylko wystarczającą, ale przewyższa nawet zapotrzebowanie.

Referat na dzisiejszem posiedzeniu przedstawi starszy radca Buczkowski.

Wystawa „Niezależnych".

Kraków, 4 maja.

Dzisiaj o godz. pół do 1 w południe otwarta zostanie pierwsza w Krakowie wystawa „Niezależnych". W życiu artystycznem Krakowa fakt to bardzo znamienny. Dotychczas bowiem poza wystawami w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych, publiczność krakowska nie miała sposobności poznania dzieł, któremi artyści przemawiają sami za siebie, bez żadnej nad sobą kontroli. — Wystawy „Niezależnych" od lat już mają za granicą ustalone znaczenie i sławę; widocznie ich wartość została udowodnioną.

W przedmowie do katalogu I wystawy „Niezależnych" w Krakowie powiada p. Włodzimierz Tetmajer: „Urządzanie wystaw z biurokratycznym aparatem sądów jest czemś, co sprzeciwia się zasadzie pojęcia artystycznej wolności myśli". Wystawę tą urządzono więc bez jury, urządzono ją pod znakiem artystycznego sumienia każdego z wystawców. Dlatego wystawa ta będzie u nas eksperymentem bardzo oryginalnym.

Na wystawę „Niezależnych" nadesłali swe prace: prof. Axentowicz, W. Betley, J. Bukowski, T. Czyżewski, K. Dunikowski, S. Fabiański, T. Grott, B. Gramatyka, H. Hochman, V. Hoffman, Homolacs, J. Nowak, A. Nowakiwskij, T. Okoń, M. Podlewska, St. Podgórski, A. Procajłowicz, A. Pronaszko, Z. Pronaszko, W. Pająk, St. Radziejowski, J. Raszka, Fr. Rembertowski, W. Rzegociński, M. Samlicki, Brg. Serwin. Soldinger, J. Sperber, St. Kamocki, A. Karpiński, J. Karszniewicz, W. Komorowska, J. Kozłowski, L. Kowalski, J. Krzesz, J. Krzeszowa, L. Kwiatkowski, J. Lipiński, Fr. Lachner, J. Malczewski, S. J. Małachowski, J. Małachowska, A. Markiewicz, Klem. Mienówna, O. Steinhilberówna, L. Stroynowski, J. Talaga, Wł. Tetmajer, J. Tetmajerówna, prof. J. Unierzyski, W. Wodzinowski, M. Wolińska, L. Wędrychowski, L. Wyczółkowski, W. Zarzycki, M. Ziembicka, St. Żarnecki, K. Żelechowski.

Wystawa ta jest pierwszym krokiem w pracy niedawno założonego „Powszechnego Związku artystów-malarzy i rzeźbiarzy".

„Bomba" w gimnazyum.

Onegdaj, jak donoszą z Wilna, do gimnazyum Winogradowej posłaniec przyniósł ciężką paczkę.

— To dla nauczyciela gimnastyki od Starego — oświadczył krótko i wyszedł.

Po odwinięciu tej przesyłki odbiorca przeraził się.

— Bomba! — krzyknął.

Wezwano gimnazyalnego nauczyciela gimnastyki.

— To nie dla mnie! — rzekł i przesyłki przyjąć nie chciał.

Po naradzie postanowiono o bombie zawiadomić policyę.

Policya po zbadaniu przysłanego przedmiotu wezwała wiceprokuratora. Bombę z wszelkiemi ostrożnościami przewieziono do cyrkułu, zawiadomiono o wypadku gubernatora i wszystkie cyrkuły i zarządzono energiczne śledztwo.

Ponieważ nauczyciel gimnazyalny wyparł się przesyłki, bomba więc musiała być przesłana do innego nauczyciela gimnastyki. Tak rozumowano; i słusznie, gdyż w tym samym domu, w którym mieści się gimnazyum Winogradowej, znajduje się siedziba „Sokoła". Nauczycielem gimnastyki w „Sokole" jest p. Czyżewski; niezwłocznie więc posłano po niego.

Pod eskortą policyi przyjechał p. Czyżewski na miejsce wykrycia bomby. W pierwszej chwili zaprzeczył, jakoby miał oczekiwać jakiejkolwiek przesyłki, ale podczas spisywania protokołu nagle uderzywszy się w czoło, zawołał:

— Od Starego!?

— Tak posłaniec powiedział — objaśniał woźny gimnazyalny.

— Proszę mi pokazać tę bombę!

Udano się do cyrkułu, przyczem zawiadomiono władzę wyższą o ujęciu tego, do kogo bomba była nadesłaną.

W cyrkule p. Czyżewskiemu wskazano leżącą na stole bombę. Pan Cz. chwycił ją i wzniósł do góry... Obecni z przerażeniem odskoczyli pod ścianę.

— A więc to ta bomba? — zawołał.

I bez namysłu rzucił przedmiot na ziemię. Rozległ się ciężki... stuk.

Kiedy wszyscy ochłonęli, p. Czyżewski podniósł kulę i po dwakroć jeszcze uderzył nią o podłogę. Wybuchu nie było.

Wówczas p. Czyżewski wyjaśnił, iż „Stary" jest to autentyczne nazwisko Czecha, nauczyciela gimnastyki sokolskiej w miejscowych rządowych zakładach naukowych. Ów p. Stary, przed wyjazdem na konkurs gimnastyczny do Turynu, pożyczył sobie od p. Czyżewskiego kulę żelazną 12-funtową, potrzebną mu do specyalnych ćwiczeń w rzucaniu. Obecnie ją odesłał.

Wyjaśnienia uznano za wystarczające i p. Czyżewskiego uwolniono.

Cyrkuły zaraz zawiadomiono, że to nie była bomba, lecz „jerunda".

Kronika.

Kraków, czwartek 4 maja.

Kalendarzyk kościelny: Floryana i Moniki.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 14; zachód o godz. 6 m. 59; długość dnia godzin 14 min. 45.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurnie, trochę cieplej, małe opady, mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Grube ryby".

Odsłonięcie pomnika M. Bałuckiego o godz. 12 w południe na plantacyach przed teatrem miejskim.

Odczyt p. Balickiego na temat „Uwagi o obecnym teatrze krakowskim", w sali hotelu Saskiego, o 6 wiecz.

Posiedzenie Rady miejskiej o 5 po południu.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa balneologicznego o 5 pop., w sali Tow. lekarskiego.

Otwarcie I wystawy Związku artystów polskich przy placu św. Ducha, o godz. pół do 1 w południe.

Otwarcie spółki spożywczej Związku ekonomicznego urzędników w lokalu własnym, o g. 11 przed poł.

Popisy konne korpusu oficerskiego i pułku dragonów o 9 rano.

Wystawa etnograficzna otwarta od 11 do 1 w południe.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Sztygar".

„Jupe-culotte" w „Żywym Dzienniku". „Żywy Dziennik" Nr 3, który wyjdzie w sali starego teatru w niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 7 wieczorem, będzie nowym, niezmiernie doniosłym etapem w rozwoju tego żywego wydawnictwa, które znalazło tak życzliwe przyjęcie wśród publiczności krakowskiej. Numer ten bowiem wyjdzie w ścisłem znaczeniu tego słowa t. j. wkroczy na estradę swym wstępnym artykułem, który będzie można nie tylko słyszeć, ale i oglądać. Nie chcemy przedwcześnie zdradzać całej tajemnicy. „Żywego Dziennika", bo każdy może poznać ją najdokładniej osobiście i na miejscu (sala Starego Teatru) za skromną opłatą 5, 3, 2 lub 1 K (bilety sprzedaje kasa Starego Teatru od czwartku codziennie od godz. 4 po południu do godz. 7 wieczorem). Możemy jedynie zaznaczyć, że ten artykuł wstępny (filozoficzno-poglądowy) zaprezentuje na estradzie sympatyczna artystka sceny krakowskiej p. Marya Morozowiczówna, która wystąpi jako „pierwsza naprawdę wolna kobieta w Krakowie" i stanie do walki z tyranami męskimi, zbrojna w ostre pióro (naturalnie dziennikarskie) p. Sylweryusza Chmurkowskiego, i w... jupe culotte! — Toteż niech nikt nie próbuje stawiać oporu i odrazu zamawia bilety na „Żywy Dziennik", bo później może ich zabraknąć.

Krakowskie Tow. badań nad dziećmi. W łonie krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego" powołano do życia „Sekcyę pedologiczną", mającą na celu prowadzenie badań nad fizycznym i umysłowym rozwojem uczniów i uczennic szkół miejskich. Na licznem zebraniu krakowskiego nauczycielstwa, odbytem w dniu 29 kwietnia b. r. Dr Henryk Kanarek w wyczerpującym referacie przedstawił doniosłość nowoczesnego ruchu w dziedzinie wychowania, który zagranicą i w Królestwie Polskiem wytworzył już bogatą literaturę i ma na swoje usługi liczne czasopisma. We wszystkich cywilizowanych państwach powstały przy uniwersytetach i seminaryach naucz. laboratorya pedologiczne. Zasadniczym postulatem nowoczesnej pedagogiki jest, aby wychowanie człowieka oprzeć na gruntownej, w sposób doświadczalny przeprowadzonej znajomości duszy dziecka i tą drogą zbudować system racyonalnej pedagogiki narodowej. Omówiwszy wychowawcze i dydaktyczne znaczenie pedologii, wspólną akcyę lekarzy szkolnych i nauczycielstwa, wskazał referent na doniosłość tej nowej gałęzi wiedzy pod względem społecznym i naukowym. Wkońcu wykazał konieczność utworzenia Towarzystwa badań nad dziećmi w Krakowie, któreby się zarazem przyczyniło do wzmożenia zaniedbanego dziś w naszym kraju ruchu pedagogicznego. Odnośną rezolucyę referenta przyjęli zebrani z zapałem i wszyscy obecni wpisali się na członków nowo utworzonej „Sekcyi pedologicznej".

Konstytuujące zebranie „Sekcyi pedologicznej" odbędzie się w sobotę dnia 6 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu „Ogniska naucz." (plac Szczepański, 3). Na porządku dziennym oprocz spraw natury administracyjnej będzie referat „O rozmaitych metodach badania inteligencyi dzieci" (ref. dr Henryk Kanarek).

Zawody w piłkę nożną. Wobec odmowy ze strony „Cracovii", spowodowanej jej lojalnością wobec austryackiego „Verbandu", do którego należy wczorajszy match na cele T. S. L., rozegrała „Wisła" z Klubem „Krakus" z Podgórza. Oczywiście młoda ta niedoświadczona drużyna nie mogła marzyć nawet o zwycięztwie. to też wszystkie swe siły zaraz od początku gry ześrodkowała w obronie. Obrona ta, dzięki wcale niezłemu bramkarzowi i ciągłej „przytomności" całej prawie drużyny „Krakusa" tuż przy swojej bramce, udawała się jej nienajgorzej, tak że do pauzy stosunek zrobionych bramek był 1 : 0 na korzyść „Wisły". Dopiero po pauzie „Krakus" — jak to zawsze bywa ze słabszymi, mniej wytrenowanymi klubami, gdy grają z poważnym przeciwnikiem — zaczął słabnąć, dostał pięć bramek i ogólny wynik wczorajszych zawodów wyraża się stosunkiem 6 : 0 na korzyść „Wisły". To naturalnie nie jest zbyt wielką klęską dla „Krakusa", który może mieć przyszłość. Kilku graczy z niego przedstawia wcale niezły materyał; całości brak tylko zgrania, co z czasem przez praktykę i grę z lepszemi drużynami przyjdzie.

Stowarzyszenie „Certyfikatystów krakowskich" urządza w niedzielę dnia 7 b. m. w ogrodzie p. Massnego na Woli Justowskiej „Wielką zabawę ogrodową". Czysty dochód przeznaczony na cele dobroczynne tegoż Towarzystwa. Muzyka wojskowa 56 p. p. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

Z kół młodzieży akademickiej. Z dniem 4 maja lokal Kółka rolników wszechnicy Jagiell. został przeniesiony z dawnego studyum rolniczego do gmachu nowego przy ul. Żabiej, II. piętro, lewe skrzydło. Godziny urzędowania zarządu w dnie powszednie od godz. 6 do 7 wieczorem, w niedziele i święta od godz. 11 do 12 w południe. Czytelnia czasopism i dzienników dla członków otwarta cały dzień.

W poniedziałek 8 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w Kole filozoficznem (ul. św. Anny l. 12) „Pogadanka na temat IV. międzynarodowego kongresu filozoficznego, który się odbył z początkiem kwietnia b. r. w Bolonii". Referentem prof. dr Straszewski.

Echa samobójstwa przy ul. Pawiej. Jak się dowiadujemy, niedoszły samobójca Dobri Staffof Battembersky, który strzelił onegdaj do siebie przy ulicy Pawiej z rewolweru i zranił się ciężko, przebywa dalej w szpitalu św. Łazarza. Wczoraj odzyskał przytomność; stan jego zdrowia jest lepszy, skutkiem czego jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Batembersky utraci jednakże wzrok, gdyż kula, przeszedłszy przez czaszkę, naruszyła nerwy wzrokowe.

Po zasiłek ze składek na Dar narodowy zgłosił się wczoraj po południu w stanie podchmielonym czeladnik szewski z Chrzanowa, Jan Pietrzykowski do stolika przy kościele N. P. Maryi i począł natarczywie domagać się pieniędzy, rzekomo na powrót do rodzinnego gniazda. W rezultacie oddano przebiegłego pasażera w ręce policyi.

Małoletni rabuś. Do przechodzącej wczoraj w biały dzień Sukiennicami p. Maryi Zajączkowskiej przystąpił jakiś kilkunastoletni rabuś i wyrwał jej torebkę, w której znajdowała się złota dewizka, sznur koralików i inne drobne przedmioty ogólnej wartości przeszło 40 K.

Śmiała kradzież z włamaniem. Wczoraj po południu zakradł się niewyśledzony dotychczas sprawca do mieszkania porucznika Wacława Kaisera przy ul. Długiej pod l. 51; otworzył drzwi dobranym kluczem, poczem przeszukawszy szuflady biurka, skradł trzy ordery, złote spinki z brylantami, kilkanaście srebrnych, starych monet, dwa srebrne i jeden niklowy zegarek, krzyż złoty i srebrny, rewolwer i inne drobne precyoza, ogólnej wartości kilkuset koron.

Niebezpieczny sport. Mieszkańcy ulicy Rakowickiej zwrócili się do krakowskiej dyrekcyi policyi ze skargą na Karola i Michała S., którzy od dłuższego czasu strzelają z broni palnej na podwórzu jednego z domów. Policya postara się zapewne o odzwyczajenie owych młodzieńców od uprawiania sportu na dziedzińcu domu.

Śmierć węgierskiego badacza. Z Konstantynopola telegrafują: Bawiący tu z polecenia rządu węgierskiego od r. 1907 w celach badań historycznycznych ksiądz Karaczon zmarł na zatrucie krwi.

Zranienie strażnika akcyzy. Z Kielc donoszą: Nieopodal miasta dwu nieznanych z nazwiska żydów zraniło ciężko dwoma wystrzałami z rewolweru strażnika akcyzy Romana, ponieważ nie chciał wziąć łapówki w kwocie 25 rubli za przepuszczenie kontrabandy.

Trup w koszu. Z Kazania telegrafują: Na brzegu rzeki Kazanki przy bramie jednego z domów znaleziono kosz, w którym był trup kobiety, liczącej lat 30, zamordowanej w zwierzęcy sposób.

Sprzedaż oryginalnego listu Lutra. Z Lipska telegrafują nam: W czasie licytacyi w firmie Boerne sprzedano za 102.000 marek list Lutra do Karola V. Cenę tę osiągnięto w 5 minutach. List kupił hr. Marini z Florencyi dla znanego milionera amerykańskiego, Morgana.

Zamordowanie księdza w kościele. Z Paryża telegrafują: Dzienniki donoszą, że w miejscowości hiszpańskiej Motril w Grenadzie zamordowano proboszcza Faraguita podczas kazania w kościele. — Kilku młodych ludzi napadło na księdza i zadali mu kilka ran śmiertelnych nożami. Po zamordowaniu znęcali się w bestyalski sposób nad zwłokami.

Kradzież świętości tureckich. Z Konstantynopola telegrafują: Wielki szeik w meczecie Omara w Jerozolimie wystosował do sułtana i deputowanych z Jerozolimy depesze, w których domaga się wykrycia i ukarania sprawcy kradzieży kosztownych świętości z grobowca, od setek lat nieotwie-

ranego. Według pogłoski, miały zostać skradzione świętości z czasów Salomona, co jednakże urzędownie nie zostało stwierdzone. O kradzież obwiniają Anglika, który na własny koszt dokonuje wykopalisk w okolicy Jerozolimy. Szeik żąda wysłania komisyi śledczej.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu kraj. i naczelnika sądu pow. w Chrzanowie Stanisława Olszewskiego i radcę sądu kraj. Władysława Rzoncę w Tarnowie do sądu kraj. w Krakowie, a radcę sądu kraj. Kazimierza Mischke w Wadowicach do Rzeszowa; zamianował radcami sądu kraj. sędziów pow. Maksymiliana Agatha z Podgórza dla Tarnowa, Tadeusza Szostkiewicza z Jasła dla Wadowic i Jana Świderskiego z S. Sącza dla N. Sącza.

Telegramy

z dnia 4 maja.

Bruksela. Sekretarz króla oświadczył, że królowa dziś powróci do Belgii. Powrót ułożono w ostatniej chwili. Sądzą, że u królowej rozwinie się zapalenie uszne.

Cesarz w Budapeszcie.

Budapeszt. Cesarz o godz. 2 m. 45 wyjechał z Wiednia i godz. 6 m. 55 wieczorem przybył do Budapesztu.

Głąbiński w Pradze.

Praga. Minister Głąbiński, bawiąc w Pradze, przyjął deputacyę syndykatu praskich czeskich dziennikarzy i stowarzyszenia dla podniesienia ruchu obcych. Minister wysłuchawszy mów powitalnych, odpowiedział kilku komplementami pod adresem narodu czeskiego i przypomniał swoje zabiegi, znane pod nazwą „Aktion Głąbiński" przyczem wyraził nadzieję, że wkońcu między obu narodami, zamieszkującymi Czechy, przyjdzie do pokoju.

Wybory na Bukowinie.

Czerniowce. Wczoraj odbyły się ściśle wybory do Sejmu w okręgach 10, 21 i 22. Wybrani zostali: Scalat (rum. dem.) i Krehan (niem. nar.). W okręgu 22 przyjdzie do ściślejszych wyborów między Wenderem (niem. p. nar.), Skedlem (niem. nar.) i Schaferem (soc. dem.).

Kobieta — szpiegiem.

Berlin. W Kolonii aresztowano Francuzkę, nauczycielkę języków, nazwiskiem Thurion, pod zarzutem szpiegostwa. Miała ona w Kolonii liczną klientelę w najlepszych domach. Władze sądzą, że chciała wydobyć plan mobilizacyjny niemiecki.

„Loc. Anzg." donosi, że Thurion chciała wydobyć plan mobilizacyjny od pewnego oficera, którego sobie zjednała. Aresztowana twierdzi, że chciała tego oficera wystawić tylko na próbę, aby się przekonać, czy ma charakter.

Załatwienie sprawy Petrowicza.

Belgrad. Skupczyna po 3-dniowej ożywionej dyskusyi w tajnem głosowaniu 82 głosami przeciw 60 odrzuciła wniosek nacyonalistów o postawienie w stan oskarżenia byłego staroradyk. ministra spraw wewn. Petrowicza z powodu zamordowania braci Nowakowiczów. Sprawa została tem definitywnie załatwioną.

Aresztowanie szpiegów.

Wenecya. „Gazetta di Venezia" donosi: Żołnierze z fortu Margera ujęli w poniedziałek 2 młodych ludzi, którzy robili szkice fotograficzne w pobliżu fortu. Aresztowani oświadczyli, że są poddanymi austryackimi. Śledztwo w toku.

Kongres prasy.

Rzym. Z okazyi rozpoczynającego się jutro XV międzynarodowego kongresu prasy, wczoraj po południu w lokalu Związku prasy rzymskiej odbyło się powitanie uczestników kongresu przez rzymski komitet.

Duma a uniwersytety.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Duma odrzuciła wczoraj wniesioną przez prawicę interpelacyę w sprawie położenia na uniwersytetach. Za interpelacyą głosowała prawica, nacyonaliści i część październikowców.

Z lotnictwa.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Francuski lotnik Bleriot przybył tu, aby odstawić kilka zamówionych przez ministerstwo wojny samolotów i utworzyć tu szkołę lotniczą.

Nowa flota portugalska.

Londyn. Budowa nowej floty portugalskiej oddana będzie wyłącznie firmom angielskim.

Oskarżenie ministra.

Sztokholm. Komisya parlamentarna postanowiła postawić wniosek przeciw b. min. marynarki, Ehrenwärdowi. Chodzi o przekroczenie budżetu flotowego przez Ehrenwärda i o deficyt około miliona koron.

Villers de l'Isle Adam.

Książę Portland.

Młody lord, książę Portland. nagle zniknął. Znała go cała Anglia — była to osobistość, często wspominana, nieledwie sławna. Wiele mówiono o zabawach nocnych, jakie miał zwyczaj wydawać w zamku swym, o jego nadzwyczajnem szczęściu na wyścigach, o talencie bokserskim, bajecznych bogactwach, przygodach i związkach miłosnych.

Raz wieczorem tylko dostrzeżono jego starożytną złoconą karetę w najszybszym galopie przebiegającą po Hyde-Parku; karetę otaczali jeźdźcy z pochodniami. Potem książę zamknął się w swym zamku rodzinnym.

Prowadził zamknięte, odosobnione życie za grubymi murami kastelu, ukrytego wśród odwiecznego sadu, na zarosłym lasami półwyspie Portland. Jedynym jego sąsiadem była olbrzymia latarnia morska, wskazująca we mgle drogę okrętom, wypływającym na pełne morze.

Czemuż usunął się od świata lekkomyślny, pełen sił i wesela młody lord? Może wpłynęła nań w tajemniczy sposób ostatnia jego podróż po Wschodzie?

Nawet przy dworze zaniepokojono się tem nagłem zniknięciem. Królowa wysłała z zamku Westminsterskiego umyślnego posłańca do zbiegłego lorda.

Pewnego wieczoru królowa Wiktorya zatrzymała się długo na audencyi. Obok niej na taburecie z czarnego dębu, siedziała jej młoda lektorka, miss Ellen X.

Przyniesiono od księcia Portland list z czarną pieczęcią.

Dziewczę zerwało pieczęć książęcą, przebiegając szafirowemi oczyma kilka wierszy, zawartych w liście. Potem, bez słowa, podała go królowej.

Królowa jęła czytać również po cichu. Przy pierwszych słowach na jej, spokojnem zwykle, obliczu odmalowało się głębokie, bolesne zdumienie. Wzdrygnęła się nawet. Milcząc, wsunęła list w płomień świecy. Potem rzuciła palący się papier na marmurową posadzkę.

— Mylordowie — rzekła z powagą do lordów, stojących w należnem oddaleniu — nigdy już nie zobaczycie naszego drogiego księcia Portland. Nie zajmie już więcej swego miejsca w Izbie panów. Zdejmujemy zeń godność para, zmuszeni zgodzić się na jego prośbę o dymisyę. Tajemnica jego winna pozostać nieprzeniknioną. Nie myślcie już o nim; nikt z gości, przebywających w Portlandzie, nie powinien starać się z nim widzieć.

Poczem skinieniem ręki odprawiła starego sługę, przysłanego z listem z zamku Portland.

— Powiesz księciu Portland, coś tu widział i słyszał — dodała królowa, spoglądając na garstkę czarnego popiołu.

A rzuciwszy okiem na młodą lektorkę, siedzącą, jakby we śnie, z twarzą, wspartą na białej dłoni, królowa zatrzymała się, szepcąc ze zdumieniem:

— Nie idziesz ze mną, Ellen?

Dziewczę siedziało ciągle bez ruchu.

Królowa pochyliła się nad omdlałą.

W rok potem marynarze, znajdujący się na morzu, koło półwyspu Portland, w pewną burzliwą noc jesienną, dostrzegli, iż zamek jest jasno oświetlony.

Była to nie pierwsza uczta, na jaką zaprosił swych gości nieobecny lord.

Wszyscy mówili o posępnej ekscentryczności tych niezwykłych biesiad; książę ani razu nie brał w nich udziału. Oprócz tego nigdy nie urządzano tych przyjęć w paradnych salach zamku. Nawet lord Ryszard, zamieszkujący jedną z baszt, jakby o nich zapomniał.

Za powrotem do zamku rozkazał ściany i sklepienia olbrzymich jego podziemi wyłożyć wielkiemi weneckiemi zwierciadłami. Posadzkę zrobiono z marmuru i błyszczącej mozajki. Wspaniałe draperye, haftowane złotem, bramowały długą amfiladę sal, po których klomby wschodniej roślinności roznosiły woń odurzającą; pośród klombów biły fontanny, dokoła widniały najpiękniejsze rzeźby, najrzadsze malowidła.

Na zaproszenie pana zamku Portlandzkiego, który równocześnie wypowiadał „najgłębszy żal", iż nie może osobiście gości swych przyjąć, zbierało się tam znakomite towarzystwo, śmietanka arystokratycznej młodzieży, urocze artystki, najpiękniejsze przedstawicielki szlachty.

Zastępcą lorda Ryszarda bywał jeden z jego dawnych przyjaciół. Na dany przezeń znak rozpoczynała się królewska biesiada.

Tylko honorowe miejsce za stołem — krzesło młodego lorda — było niezajęte, a herb rodowy, umieszczony nad oparciem — owinięty żałobną krepą.

Za zbliżeniem się północy w podziemiach zamku Portland, w czarodziejskich salach, wśród upajającej woni egzotycznych kwiatów rozlegały się głośne wybuchy śmiechu, pocałunki, szczęk kieliszków, bachiczne pieśni i muzyka!

Jednak gdyby któremu z biesiadników przyszło na myśl wstać od stołu i wyjść dla odetchnięcia świeżem powietrzem — zobaczyłby może w mroku, na piaszczystem wybrzeżu morskiem widok, który odebrałby mu humor na resztę nocy.

O tej właśnie porze na zakręcie alei, prowadzącej ku morzu, ukazywał się człowiek w płaszczu; oblicze jego osłaniała czarna maska, do której przytwierdzony był kaptur, zakrywający całą głowę. Z cygarem w obciągniętej rękawiczką ręce kierował swe kroki ku wybrzeżu. Dziwaczne zjawisko poprzedzało dwóch siwowłosych służących, za niem szło dwóch innych, niosąc dymiące, rozżarzone pochodnie.

Przed nimi szedł chłopiec w żałobnym stroju i co chwilę potrząsał dzwonkiem na znak, żeby usuwano się z drogi. — Niezwykły ten orszak sprawiał przygnębiające wrażenie; wszyscy ci ludzie mieli wygląd zimny i posępny, jakby prowadzili skazanego na śmierć.

Otwierała się przed nimi brama, prowadząca nad wybrzeże. Tutaj towarzyszący mu ludzie zatrzymywali się, zaś on zbliżał się ku morzu. Stawał tak na deszczu i wietrze, podobny do kamiennych posągów na tarasie zamku i wsłuchiwał się w muzykę fal.

W milczącej zadumie mijała godzina; posępny człowiek powracał tą samą drogą do swojej baszty. Za nim świeciły pochodnie, przed nim pobrząkiwał dzwonek

W przeddzień owego jesiennego balu, zrana, młoda lektorka, od chwili otrzymania listu księcia Portland nie zdejmująca żałobnej szaty, modliła się w kaplicy królowej; nagle wręczono jej list, pisany przez jednego z sekretarzy księcia.

Zawierał on dwa tylko słowa, które odczytała, drżąc.

„Dzisiaj wieczorem".

Około północy do półwyspu Portland przybiła łódź królewska. Wysiadła z niej młoda kobieta w czarnem okryciu.

Zdążała spiesznie ku miejscu, skąd dobiegał odgłos dzwonka i gdzie migotały pochodnie.

Owinięty w płaszcz, wsparty o kamień, drżąc w śmiertelnej trwodze, spoczywał na piasku tajemniczy człowiek w masce.

— O, nieszczęsny! — wykrzyknęła młoda kobieta, wybuchając płaczem i zasłaniając twarz rękoma.

— Żegnaj mi, żegnaj! — powiedział.

Z oddali, z podziemnych balowych sal zamku, których światła odbijały się w falach, dobiegały gamy śmiechu i pieśni.

— Jesteś wolna! — dodał i głowa jego upadła na kamień.

— Jesteś zbawiony! — odrzekło białe zjawisko, podniósłszy mały, złoty krzyżyk ku znużonym oczom milczącego już teraz człowieka.

Nastąpiła długotrwała cisza, podczas której kobieta nie poruszyła się z miejsca.

— Do widzenia, Ellen! — wyszeptał wreszcie z głębokiem westchnieniem.

Kiedy po godzinie trwożliwego oczekiwania podeszli ku nim służący, znaleźli dziewczę na kolanach, modlące się za ich pana, który leżał na piasku.

— Książe Portlandu nie żyje — wyrzekła z cicha.

Poczem wsparła się na ramieniu jednego ze służących i powróciła do łodzi, która ją przywiozła.

W trzy dni później w dworskim dzienniku ukazała się następująca wiadomość:

„Miss Ellen X, narzeczona księcia Portlandu, przyjęła katolicyzm i wczoraj wstąpiła do klasztoru Karmelitanek".

* * *

Jakaż tajemnica zaprowadziła do grobu możnego lorda?

Podróżując po wschodzie, młody książe odłączył się pewnego razu od swej karawany; — w rozmowie z przewodnikiem, tuziemcem, dowiedział się, iż w pobliskich ruinach żyje w całkowitem odosobnieniu żebrak, od którego wszyscy odwracają się ze zgrozą i wstrętem.

Nieszczęsny Łazarz był jedną z ostatnich ofiar trądu, tej straszliwej, bezlitosnej choroby, z której jeden Bóg tylko mógł uleczyć.

Mimo błagań przerażonego przewodnika, książe Portlandu wszedł do pieczary tego wyrzutka człowieczeństwa.

Ze wspaniałomyślnością rycerza, odważnego do szaleństwa, młody lord podał mu kieskę pełną złota i uścisnął rękę.

W tejże samej chwili poczuł, jakby oczy jego przesłoniła mgła. Wieczorem tegoż dnia wiedział już, że jest bezpowrotnie zgubiony; przy pierwszych oznakach choroby opuścił ląd, wsiadł na okręt i usiłował leczyć się w swoim zamku.

Ale wkrótce książe przekonał się, że jedyną nadzieją jego musi być nadzieja rychłej śmierci.

Wszystko było skończone!

Żegnaj młodości, starożytne nazwisko, miłości ukochanej kobiety, wesele, bogactwa! Żegnaj siło, szczęście piękności, świetna przyszłości! — Lord stał się dziedzicem żebraka! Jedna chwila próżności, a raczej mimowolny odruch wielkiego ducha, zamienił to wspaniałe istnienie w śmierć beznadziejną.

Tak umarł Ryszard, książe Portlandu, dziedzic trędowatego żebraka!

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 3 maja.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): prof. Stanisław Piwowarczyk z Tarnopola, Józef Jakl, Franciszek Grieb. Beno Wohlmann, Józef Rosenblüh z Wiednia, Rudolf Fijałkowski, Ludwik Swiderski, Józefa Mróz ze Lwowa, Grzegórz Źelenczuk z Czerniowiec, Marcin Kołodziej z Zakrzowa, D. Weiseberg z Mon chium, Maryan Machowski z Kałusza, Roman Chacholski z Dąbrowy Górniczej, Helena Aleksandrowicz z Warszawy, Władysław Skous z Dębicy, Henryk Hefke z Berlina, Ludwik Stawowy z Gródka (Król. Pol.), S. Awerbach z St. Gallen (Szwajcarya), Wiktor Parnikowski z Tymbarku, Walenty K. Jankowski z Koła (Król. Pol.), Józef Wolski z Zawoi, Roman Troszczyński, Roman Burzawa z Warszawy, August Klasse z Opola (Śląsk pruski), Władysław Zawadzki z Nowego Targu.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron zwyż, korytarze ogrzane i stajnia): dr Zygmunt Kohan, Julia Kohanówna, inż. Jan Kohan z Nowego Jorku, Jan Kognt, Jadwiga Kognt z Rozwadowa, Rudolf v. Lobsdorf z Pragi. Rudolf Müller z żoną z Rudnika, Maryan Rożyński z żoną, Franciszka Rożyńska z Sosnowca (Król. Pol.), inż. Herman Heller z Cieszyna, Józef Acramowicz, Franciszek Malik z Krakowa, Paweł Rakowski z Brzeźnicy Józef Katz z Pragi, Filip Speier z Wiednia, Stanisław Maciechowska z Wieliczki, Ignacy Weiss z Jasła, Ja Lorenz z Brzozowa, Zofia Wiesiołowska z Błogocina, prof Mieczysław Konopek z Wadowic, Władysław Dorowski z Warszawy, Mieczysław i Kazimiera Rudolf z Łodzi, Wojciech Jarkowski z Petersburga.

HOTEL SASKI: B. Wesołowski ze Złotej, Z. Majewski, H. Blumenfeld ze Lwowa, F. Chojnocki, F. Gajewski, A. Gottweld z Wiednia, M. Giero z Bukaresztu, A. Bozen z Lyonu, H. Kaufman, A. Patek z Wiednia, J. Hulel, J. Wapieńska z Warszawy, F. Feiner z Morawskiej Ostrawy, J. Włodzimieński, J. Karsch z Kielc, M. Gerseode z Berlina, J. Muller z Paryża, H. Carl, O. Kelson z Wiednia, hr. W. Michałowski z Dobrzechowa, J. Cichowski z Król. Pol., J. Pstrokowska z Petersburga, H. Schleyen, dr F. Płażek ze Lwowa, A. Gross, dr F. Brestowski z Wiednia, S. Kośmiński z Książa, S. Feldsegen, hr. J. Rusocka ze Lwowa, M. Dyboska z Cieszyna, Z Wojciechowski z Warszawy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 maja. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 295·50. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 284·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 292·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 295·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr 2-pro. 134·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica 5 złr. 38·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 518·— Clary 40 złr. m. k. 168·—. Palffy 40 złr. 252·—. Czerw krzyża Tow. austr. 10 złr. 73·—. Czerw. krzyża węg Tow. 5 złr. 47·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr 7[illegible]·—. Salma 40 złr. m. 216·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 250·25. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 251·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 518·—.

Berlin, 3 maja. Austryackie banknoty 85·20. Spirytus —·—.

Paryż, 3 maja. Renta 3-pro. 95·87. Mąka 35·95.

Frankfurt, 3 maja. Austr. kred. 204·—. Koleje państwowe 161·—. Disconto 189·—. Laura 171·—

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 3 maja. (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 203·75; Austr. kolej państw. 161·—; Disconto 185·75; Tow. handlowe 167·87; Warszawsko-wiedeńskie 224·75; Losy tureckie 178·25; włoskie —·—; Noty austr. 85·30; Wiedeń krótki 851·75; Noty rosyjskie 216·25; Nowy Jork 420·—; 4½ polsk. listy zastawne 94·60; Ameryk. noty 418·50; 3% pruskie konsole 83·30; Lombardy 18·85; Reichsbank 143·—; Packetfahrt 135·12; Warszawa krótkie —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10 — Rządca drukarni L. K. Górski